Nr. 72. We Lwowie, Wtorek d. 27. Marca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Prośba o kanclerstwo dla Galicji.

Dla czego sejm nie przedstawia adresu do korony, lecz prośbę?...

W adresie wyraża się wszystkie żądania kraju, w prośbie jego potrzeby i życzenia co do jednej kwestji. Wnioskodawcy i Wydział krajowy wnosząc do sejmu projekt prośby, pragną więc tylko jedną poruszyć sprawę, a resztę zostawić nietkniętych obecnie.

Dla czego to czynią?

Manifestem z 20. września 1865 cesarz zapowiedział, iż najpierw rokować będzie z Węgrami, a rezultat tych rokowań przedłoży legalnym reprezentantom krajów koronnych, t. j. sejmom krajowym. Obecnie więc Węgrzy przedstawiają koronie swe adresy, swe żądania, a inne kraje koronne wyczekują, co z tych rokowań wyniknie. Gdy się skończą rokowania z Węgrami, i korona, jeżli przyjdzie układ do skutku, wniesie go do sejmów, natenczas sejmy sformułować mają i swoje żądania, i wskazać sposoby, jakby je z całością i jednością państwa pogodzić, natenczas sejmy uchwalać będą istotne adresy do korony.

Dzisiaj adres byłby przedwczesny, bo uprzedzając rezultat rokowań z Węgrami, musiałby określać organizację państwa i stosunek części do całości, podczas gdy jeszcze nie wiadomo, na jakich podstawach państwo jako całość oprzeć będzie mogło swą organizację, jakiego więc dla siebie najkorzystniejszego stosunku do całości w danych warunkach kraj nasz będzie się mógł domagać. W chwili gdy korona sama nie jest w stanie na adres dać odpowiedzi, przedwczesnem jest przedkładać jej takowy.

A jednak sejm zupełnie i teraz milczeć nie może. Wiele ustaw, wewnętrznej organizacji kraju dotyczących, sejm obecny uchwalił lub jeszcze uchwali. Skuteczność ich zależy od ich przeprowadzenia. Wielu ustaw jeszcze kraj potrzebuje, a rząd powinienby wygotować odpowiednie projekta. Sejm szuka rękojmi, że i przeprowadzenie uchwalonych ustaw i przygotowanie projektów nowych będzie odpowiednie potrzebom i interesom kraju.

Nie uprzedzając więc w niczem przyszłej organizacji państwa jako całości, uprasza monarchę o tę rękojmię, którą widzi w powołaniu do Rady korony »*krajowca, znającego stosunki, krajowi naszemu właściwe, związanego z krajem wspólnością uczuć, życzeń i interesów, któryby w Radzie korony odpowiednie ważności kraju naszego zajmował stanowisko, był tamże przedstawicielem i rzecznikiem jego interesów i potrzeb, i miał sobie powierzony naczelny kierunek spraw krajowych.*«

Prośba ta nie dotyka wcale kwestji przyszłego ustroju państwa, ale wyłącznie odnosi się do wewnętrznych potrzeb naszego kraju, a więc i przed ukończeniem rokowań korony z Węgrami, może być przyjętą i wysłuchaną. Z tych powodów formę prośby, podnoszącej tylko tę jedną kwestję, uważamy w dzisiejszych stosunkach za najodpowiedniejszą. Gdy wysłuchaną będzie ta prośba, wtedy przy rozstrzyganiu sprawy organizacji państwa i stosunku pojedyńczych krajów koronnych do całości, w Radzie korony jużby zasiadał kanclerz galicyjski i zastępywał interesa naszego kraju, i popierałby adres, w którym i nasz sejm ma według manifestu z dnia 20. września z. r. sformułować swe żądania.

I. Ustawa o reprezentacji powiatowej
dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem.

(Ciąg dalszy.)

Wybory uzupełniające do rady. § 15. W miejsce członka rady, ustępującego przed upływem perjodu wyborczego, obrany będzie niezwłocznie z grupy, do której należał, na dalszy czas tego perjodu, członek nowy do rady.

Powołanie zastępców i wybór uzupełniający do wydziału. §. 16. W razie śmierci lub dłuższej niemożności pełnienia zobowiązań, zastąpi członka wydziału właściwy jego zastępca. W miejsce jednak członka, przez całą radę wybranego, może wydział w razie nieprzyjęcia zastępstwa przez właściwego zastępcę, powołać innego z zastępców, przez całą radę wybranych (§. 33. ordynacji wyb. pow.).

Stale ustępującego członka wydziału zastąpi rada przy pierwszem zgromadzeniu nowym wyborem, na dalszy czas perjodu wyborczego.

Prezesa lub jego zastępcę stale ustępującego, winna zastąpić rada najdalej do dni 30 nowym wyborem na dalszy czas perjodu wyborczego.

Przyrzeczenie zastępujące miejsce przysięgi. §. 17. Prezes i jego zastępca mają złożyć w ręce namiestnika lub jego delegata w miejsce przysięgi przyrzeczenie, „iż zachowają Jego c. k. Ap. Mości wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje.“

Takież przyrzeczenie złożą i inni członkowie wydziału w ręce prezesa.

Wynagrodzenie. §. 18. Posada członka reprezentacji powiatowej jest bezpłatną.

Prezes i członkowie wydziału powiatowego mogą jednak żądać wynagrodzenia z funduszów powiatu za wydatki w gotowych pieniądzach, z ich urzędowaniem połączone. O sposobie i wysokości tego wynagrodzenia orzeka rada powiatowa.

Ustąpienie z posady. §. 19. Członek reprezentacji powiatowej traci posadę, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono rady stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek reprezentacji powiatowej popadnie w śledztwo, z powodu jednego z czynów karygodnych, w §§. 3 i 11, ordynacji wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowe lub ugodne.

Dział II.

O zakresie działania reprezentacji powiatowej.

A) O zakresie działania rady powiatowej.

W ogólności. §. 20. Do zakresu działania rady powiatowej należą wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych.

Rada powiatowa jest w tych sprawach organem obradującym i uchwalającym; Władza wykonawcza jej nie przysługa.

Sprawy ekonomiczne. §. 21. Do rady powiatowej należy w szczególności zarząd ekonomiczny powiatu. Zarząd ten obejmuje wspólny majątek i wspólne potrzeby powiatu i jego zakładów.

Zakładami powiatowemi są wszelkie wspólne instytucje i urządzenia, które na mocy ustaw lub w skutek uchwały rady powiatowej, w obrębie ustaw powziętej, utrzymywane są z funduszów powiatu. Tu należą szczególnie uposażone z funduszów powiatu zakłady dla kultury krajowej, zakłady zdrowia, zaopatrzenia ubogich i inne dobroczynne, niemniej w obrębie ustaw instytucje i urządzenia w celu podniesienia oświaty.

Dla łatwiejszego osiągnienia celów tu wskazanych, mogą dwie lub więcej rad powiatowych połączyć się dla utworzenia wspólnych instytucyj, lub zaprowadzenia wspólnych urządzeń.

§. 22. Rada powiatowa obraduje i uchwala we wszystkich sprawach ekonomicznych powiatu, nie należących do zwykłego zarządu majątkiem.

Do niej należy rozpoznawanie i ustanowienie rocznego budżetu, jakoteż rozpoznawanie i załatwianie rocznych rachunków, odnośnie do dochodów i wydatków powiatu i zakładów powiatowych.

Rok administracyjny powiatu zaczyna się i kończy równocześnie z rokiem administracyjnym państwa.

Dodatki do podatków. §. 23. Na wydatki, nie pokryte dochodami majątku zakładowego, może rada powiatowa nakładać i pobierać dodatki do podatków bezpośrednich, aż do wysokości 10% tychże podatków.

Dodatki nad 10% aż do 20% od podatków bezpośrednich, mogą być nałożone za uchwałą rady powiatowej z przyzwoleniem Wydziału krajowego.

Dodatki do podatków bezpośrednich, przenoszące 20%, lub inne opłaty i repartycje, mogą być nałożone tylko na mocy ustawy krajowej.

Powiatowe dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa, i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki.

Pożyczki. §. 24. Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki, lub przyjmować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki, lub wartość ciężaru wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącemi, nie przewyższa 5% podatków bezpośrednich, w powiecie przepisanych.

Do zaciągania pożyczek lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę, lecz nie przenoszących 50% wspomnionych podatków, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jakoteż do innych operacyj kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Utrzymanie majątku. §. 25. Rada powiatowa winna starać się o utrzymanie majątku powiatu i zakładów powiatowych, i wykonywać nadzór nad zarządem tego majątku.

Do ważności uchwały rady powiatowej, dotyczącej pozbycia, zmiany, stałego obciążenia lub zastawienia majątku zakładowego, potrzebne jest zatwierdzenie Wydziału krajowego.

Ustanawianie służby. §. 26. Rada powiatowa uchwala liczbę, płacę i zaopatrzenie urzędników i sług potrzebnych dla wydziału powiatowego lub dla pojedynczych przedmiotów administracji; stanowi również o warunkach i sposobie ich mianowania i o dyscyplinarnem postępowaniu z nimi; niemniej uchwala zarysy instrukcji służbowej dla tych urzędników i sług.

W sprawach gminnych. §. 27. Ustawy postanawiają zakres działania Rady powiatowej w sprawach gmin i obszarów dworskich.

Udzielanie zdań. Stawianie wniosków. §. 28. Rada powiatowa winna udzielić swojego zdania we wszystkich sprawach, w których rząd lub sejm, albo Wydział krajowy jej zdania zasięga.

Ma ona prawo, w interesie powiatu przedstawiać wnioski rządowi, sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

B) O zakresie działania Wydziału powiatowego.

W ogólności. §. 29. Wydział powiatowy jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach ekonomicznych. §. 30. Wydział załatwia sprawy zwykłego zarządu majątkiem powiatowym; on kieruje i zawiaduje zakładami powiatowemi, a nadzoruje zakłady powiatowe, mające własny zarząd.

Wydział powiatowy układa corocznie budżety i rachunki.

Najmniej na 14 dni przed rozpoznaniem w radzie, muszą być tak budżety, jak rachunki złożone w wydziale do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Termin tego publicznego złożenia ma być ogłoszony. Spostrzeżenia, poczynione przez opodatkowanych, mają być wzięte pod rozwagę przy rozpoznawaniu budżetu i rachunków rocznych.

Prace przygotowawcze. Wykonywanie uchwał. §. 31. Wydział powiatowy przygotowuje przedmioty do obrad rady i wprowadza w wykonanie uchwały rady.

Reprezentacja nazewnątrz. Wydawanie dokumentów. §. 32. Wydział powiatowy reprezentuje radę powiatową na zewnątrz. i we wszystkich sprawach prawnych, i pośredniczy w jej korespondencjach.

Sprawa hinkowiecka.

Nie jestem pewny, czy Hinkowce istnieją tak długo jak San Marino — ale to niezawodne, że jak ta republika, zapomniane od świata, żyły sobie, nie bardzo wielkie, nie bardzo ludne, w ogóle szczęśliwe, jeżli nie przypadał właśnie czas branki lub płacenia podatków. Ale i te perjodyczne smutki znosiły z pokorą i wiarą, mając na uwadze, że z braku rekrutów i podatków ojczyzna upadła. Gdyby Hinkowce od lat przynajmniej 200 płaciły podatki i dostawiały rekruta, nie byłoby zapewne ani sejmu galicyjskiego, ani p. komisarza rządowego, i Polacy nie gwałciliby Rusinów, a Hinkowce nie dożyłyby w dziejach żywota ks. Guszalewicza tej sławy co Subotów w życiu Chmielniczenka. Ale gdy ks. Guszalewicz wyzwoli Ruś od Polski, nie rozumiemy dla czegoby Hinkowce nie miały tej uzyskać sławy co Subotów, chociażby nie zostali przez sławodawcę mieszkańcy ich zaprzedani Tatarom, jak Subotowianie przez Chmielniczenka — reprezentanta Rusi, obrońcę ludu ruskiego i t. d. itd.,“ (Obacz dzieła moskiewskie Ukraińca Kulisza).

Żartuję — a jednak, gdyby nie poruszenie tej sprawy w sejmie naszym przez ks. Guszalewicza, jak wyczytałem w dodatku do nr. 59. *Gazety Narodowej*, i gdyby nie wezwanie wasze, aby kto z okolicy sumiennie to zajście opisał, nie byłbym go wywlekał na pręgierz publiczny.

Serce mi się kraje, gdy wspomnę, jak piękną, szczęśliwą była ta wioska do niedawna, a co się w niej teraz dzieje, — wiedząc zwłaszcza, że to nietylko tak w Hinkowcach, ale na całej tutejszej Rusi, z rzadkiemi wyjątkami, i gdy wezmę na uwagę, że Przenajświętszego imienia kapłani Jego używają za narzędzie bluźnierstwa i świętokradztwa, i pewna klika obłąkańców politycznych używa imienia narodowości do rozbijania spokoju społecznego i towarzyskiego rodzin, wsi i całej ogromnej połaci kraju; gdy zważę nakoniec, że przeciw tym potwornym zachodom żadnej nie mamy i mieć nie śmiemy broni, prócz ufności w Boga i w ostateczne zwycięztwo dobrego. Serce się kraje, a jednak i nie zaśmiać się trudno, gdy muza tragiedji, jak zwykle, tak i tutaj przybrała na chwilę dzwonki trefnisia i wilk staje jako oskarzyciel owcy.

Bohater tragedji niniejszej, ks. r. g. Borodajkiewicz, był przed kilku laty katechetą w Zaleszczykach z pensją roczną 150 w. a. Łatwo zrozumieć że dla ojca rodziny pensja taka jest tylko przekazem na nędzę i upokorzenie, i że pragnął na wszelki sposób wyrwać się z tego okropnego położenia. Trzeba nadto wiedzieć, że konsystorz przenosił go przez lat 11 z jednej kooperatury na drugą, nim na owej katecheturze osadził. Dla zamożnych częste przenosiny są ruiną — a cóż dla biedaka początkującego! Od ostateczności mogło ks. Borodajkiewicza z rodziną uratować tylko otrzymanie stałej posady na jakiej parafii. Konsystorz mu tej nie dał, bo nie przypuszczał nawet do terna; ks. Borodajkiewicz począł zatem rozglądać się między kolatorami. Odtąd poczyna się prześladowanie Rusinów przez Polaków na Rusi galicyjskiej. Proszę posłuchać.

W Worwolińcach, do których Hinkowce jako filia należą, był proboszcz, ks. Iżewski, jeszcze przy życiu, ale wiekowy i chorowity. Wiedząc o tem, ks. Borodajkiewicz przybywa do kolatora worwolinieckiego z najuniżeńszą prośbą i wszelką grzecznością, — bo to już leży w naturze ludzkiej być grzecznym i układnym, gdy się o coś prosi, — i prosi, aby mu po zgonie ks. Iżewskiego dał prezentę. Nie wszedł konsystorz, opiekun naturalny, w położenie ks. Borodajkiewicza — ale wszedł Lach, a do tego kolator; dał się namówić i przyrzekł prezentę. To prolog do prześladowania Rusinów przez Polaków. Akt pierwszy tej tragiedji począł się, gdy w parę miesięcy potem zmarł ks. Iżewski a za staraniem kolatora Worwoliniec otrzymał ks. Borodajkiewicz najprzód administrację, a wnet za wstawieniem się kolatora u św. Jura, i parochię Worwoliniec z Hinkowcami. W samej rzeczy nawet „Hamlet“ nie poczyna się tak okropnie, jak ta tragiedja hinkowiecka. Na serjo — zdaje się, że Lach kolator srogiej dopuścił się krzywdy na ks. Borodajkiewiczu, pomagając mu do otrzymania stałego przytułku i chleba dla niego i jego rodziny. Tylko że może to raczej była krzywda dla ludu. Obaczymy.

Na chlubę księdza B., trzeba tu dodać, że przez pierwszych lat kilka przebaczał tę krzywdę kolatorowi i wspaniałomyślnie odwidzał często dwory Worwoliniec i Hinkowiec, naradzał się w sprawach, wymagających wspólnej narady. Ale Hamlet poczyna się nudzić; monotonia sprzykrzyła się księdzu B. Układa sobie — za czyją instygacją, łatwo się domyśleć, a ks. Guszalewicz, Szekspir tej tragedji, jako bawiący we Lwowie, może lepiej wie o tem — układa sobie plan nowy, do którego mu potrzebne zerwanie stosunków z dworem. Jakoż naraz zrywa i zabiera się do pracy.

W Hinkowcach mieszka oprócz włościan obrz. greckiego, także 30 gospodarzy obrz. łacińskiego. Było to niesłychane nadużycie; bo gdyby wszyscy byli obrządku greckiego, parafia ruska byłaby lepszą — nie w tem znaczeniu, że bogobojniejszą, moralniejszą, ale lepsze dawałaby dochody. Nim się jeszcze Ruś przebudziła, a nawet jeszcze i po r. 1848, nie kłuło to w oczy ruskich parochów, gdyż należeli może do owych pokoleń ruskich, tłumionych na duchu przez Polaków. Od niepamiętnych czasów byli tu grecy i łacinnicy w wspólnem posiadaniu cerkwi, wspólnie starali się o światło, dzwony, chorągwie, wspólnie chodzili ze skarbonkami na rzecz cerkwi; a chrzty, pogrzeby i nabożeństwo wszelkie w razie potrzeby odprawiał w tej cerkwi proboszcz obrz. łac. z Tłustego, do którego łacinnicy hinkowieccy należeli. Było tak od lat niepamiętnych. Grecy żenili, kumali się z łacinnikami, a ci nawet przyjęli zwyczaje i obyczaje, i język Rusinów hinkowieckich, i święta ruskie świątkowali. Jużcić nie było to bez kozery — ale jawny podstęp Polaków. Jaki? my nie wiemy, — wiedział jednak ks. Borodajkiewicz, i nuż nawracać włościan katolików łacińskich na katolicyzm grecki.

Trudno spisywać wszystkie sposoby, jakiemi ks. B. i jego ajenci agitowali w tym celu. Ale wszystko naprożno; najpiękniejsze obietnice, wyliczanie najwierutniejszych korzyści, gdy się wcielą do cerkwi miejscowej, odbijały się o uwagę łacinników, że obrządku praojców nie odstąpią, co stanowczo oświadczyli. Ks. Borodajkiewicz przystępuje tedy do uczciwszych, bo skuteczniejszych środków. A były to sposoby zaiste godziwe, kapłańskie, kubek w kubek jak owe arędowanie żydom cerkwi, co jest kłamstwem tak, jak jest prawdą, co tu piszę, i biorę Boga i ludzi na świadków — gdyż inaczej trudno by uwierzyć. Nie pozwala łacinnikom dzwonów, chociaż te są wspólną własnością gromadzką, tak greków jak łacinników, albo za podzwonne naznacza zbyt wielką taksę; zabiera od brata starszego klucze od cerkwi do siebie do Worwoliniec, a gdy ksiądz tłustecki, sam proboszcz lub wikary, przyjedzie do Hinkowiec, dla odprawienia jakiego nabożeństwa lub pogrzebu, cerkiew zamknięta i często a prawie zawsze ksiądz z Tłustego przyjechawszy rano do Hinkowic, musiał czekać do godziny 12tej, nim cerkiew otworzono.

Z ciężką obrazą Boga powstały w rodzinach mięszanych swary, kłótnie, wszczęły się waśnie między księżami obu obrządków. Lecz łacinnicy, parafianie i księża wytrwali — na nic się nie przydały prześladowania kapłana greckiego. Ale tak długo trwać nie mogło, bez cięższej jeszcze obrazy religii i zgorszenia ludu. Trzeba było zerwać jedność wiekową, tak pięknie uosobioną w jednej wspólnej świątyni: łacinnicy musieli szukać dla siebie osobnego punktu oparcia, będąc znękani do ostateczności.

Aby położyć koniec prześladowaniu i sporom, postanowili bądź cobądź, własnym kosztem zbudować kaplicę w Hinkowcach. Wyrobili sobie pozwolenie u rządu, u swego proboszcza, postarali o plan u inżyniera, naostatek o plac u dworu swego. Uzyskawszy to wszystko, wzięli się do łamania kamieni na kaplicę, co postrzegłszy ksiądz Borodajkiewicz zawołał do swoich parafian: „Dywit sia, Lachy sia buntujut, ale nas bilsze.“ — (Patrzcie, oto Lachy się buntują, ale nas jest więcej.) Naławawszy kamieni zaczęli łacinnicy zwozić na plac kapliczny; na

Dokumenta, wydawane w imieniu reprezentacji powiatowej, mają być podpisywane przez prezesa lub jego zastępcę i przez dwóch członków wydziału powiatowego.

Władza dyscyplinarna. §. 33. Wydziałowi powiatowemu podlegają urzędnicy i słudzy, jemu przydzieleni, lub dla pojedynczych przedmiotów administracyjnych mianowani. Wydział wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną, w miarę przyznanego sobie upoważnienia (§. 26.)

Odpowiedzialność. §. 34. Wydział powiatowy jest odpowiedzialny radzie powiatowej za swoje urzędowe czynności, i winien zdawać jej sprawę z tych czynności.

Instrukcje wydawane przez Radę. §. 35. Rada powiatowa ma prawo wydawania szczegółowych insrukcyj, co do spraw należących do wydziału powiatowego, i co do sposobu ich załatwiania.

W sprawach gminnych. §. 36. Ustawy postanawiają zakres działania Wydziału powiatowego w sprawach gmin i obszarów dworskich.

Jeżeli sprawa, do której według ustaw potrzebne jest przyzwolenie rady powiatowej, tak jest naglącą, że jej załatwienie bez szkody dla gminy, lub dla obszaru dworskiego, nie może być odroczone aż do zebrania się rady powiatowej, natenczas wchodzi wydział powiatowy w atrybucje rady powiatowej, której w swoim czasie winien zdać sprawę z powziętej uchwały.

Specjalne komisje. §. 37. Wydział może pod własną odpowiedzialnością poruczać poszczególne sprawy specjalnym komisjom, lub pojedynczym osobom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 23. lutego b. r., będzie, zacząwszy od 1. stycznia roku 1867, pierwszy stopień płacy dla rzeczywistych nauczycieli i profesorów trzeciej kategorji przy samoistnych szkołach realnych podniesioną z 630 złr. na 735 złr., nie ujmując przez to bynajmniej jeszcze możliwości posunięcia na wyższy stopień płacy po 840 złr. tejże kategorji i prawa na dodatki dziesięcioletnie (decenia) po 210 złr. w. a. po odbytej dziesięcioletniej, a względnie dwudziestoletniej służbie w tym zawodzie.

Doniesieniom telegraficznym z Gracu o odkrytem tamże sprzysiężeniu przeciw żydom, zaprzeczają teraz stanowczo dzienniki. Powodem do mylnej pogłoski, którą telegrafem wszystkim dziennikom przesłano, były, jak się pokazuje, odgrażania się jakiegoś zbankrutowanego rzemieślnika, który w szynku w Gracu wyzywał na żydów.

W sprawie najnowszego adresu czeskiego piszą z Wiednia, że w adresie sejmu czeskiego, przeciw któremu stronnictwo niemieckie tak mocno wystąpiło, upatruje rząd wyraz życzenia kraju o nową ustawę wyborczą, a nie może widzieć w tym adresie, jak stronnictwo niemieckie dowieść chciało, uchwały, do powzięcia której dwóch trzecich części głosów potrzeba. Do wyrażenia życzenia wystarczała absolutna większość głosów, a rząd ze swej strony uwzględni to życzenie i przedłoży na przyszłej kadencji ze swej inicjatywy projekt nowej ustawy wyborczej, oktrojować jej jednak nie będzie, lecz pozostawi sejmowi, by stosownie do konstytucji z projektem tym postąpił.

Z powodu rocznicy urodzin króla pruskiego przesłał cesarz austrjacki do Berlina jak zwykle własnoręczne pismo gratulacyjne. Okoliczność ta, jakkolwiek list cesarski bynajmniej nie ma charakteru politycznego, obudziła powszechne mniemanie, że spór austrjacko-pruski nie jest wcale tak groźnym, jak sądzono, skoro monarchowie obydwóch mocarstw w tak dobrych ze sobą zostają stosunkach. W piśmie odręcznem Najj. Pana ma być nawet wyrażona nadzieja, że nieporozumienia istniejące na drodze pokojowej załatwione będą. Jak wiadomo, wyraził się w podobny sposób także król pruski w mowie, jaką odpowiedział na składane sobie gratulacje dygnitarzów pruskich. Zgodnie też z Wiednia i z Berlina donoszą, że panująca tam od dłuższego już czasu obawa wojny, która mianowicie w dniach ostatnich wzmogła się, znacznie teraz się zmniejszyła, a najnowsze doniesienia z Berlina mówią znowu o możliwości ustąpienia hr. Bismarka. Wpływ królowej i księcia Karola, którzy nietylko są przeciwni wojnie, ale znani są ze swych dla Austrji sympatyj, przeważył jak utrzymują u króla tak, że tenże dla utrzymania upragnionego pokoju, gotów by hr. Bismarka poświęcić! Skutkiem tej zmiany w usposobieniach króla Prus, ma temi dniami nadejść do Wiednia propozycja gabinetu berlińskiego, która, jak się w Wiedniu spodziewają, poda środki do dalszych pokojowych w sprawie spornej układów. Spodziewają się także w Wiedniu przybycia księcia Hohenzollern w misji pokojowej.

Pomimo zaprzeczenia ministerjalnej *N. Allg. Ztg.*, objawił gabinet londyński rządowi pruskiemu swoje zdanie o sporze austrjacko-pruskim i w sposób bardzo dobitny wszelkiego starcia odradzał. Treść tego poufnego pisma lorda Russela zakomunikował poseł angielski hr. Bismarkowi, a zarazem i księciu następcy tronu, tak że król o zapatrywaniach się gabinetu angielskiego na sprawę całą zawiadomiony został. Pismo lorda Russela nosi datę 10. marca. Podobnych rad udzielił także p. Benedetti w imieniu rządu francuzkiego gabinetowi berlińskiemu.

Hamburger Nachr. z dnia 24. bm. otrzymały z Kiel następujące doniesienie: „Pruski kontr-admirał Jachmann, który wniósł toast na cześć cesarza austrjackiego, życzył mu długich lat pokoju. Gdyby jednak Niemcy mieli być wezwani do walki przeciw swym wrogom, wówczas niechaj miecze Habsburgów i Hohenzollerów dzielnie staną społem. Jenerał Gableuz oprócz toastu, wniesionego na cześć króla pruskiego, przesłał mu telegrafem swoje życzenia, na które również telegrafem nadeszła najżyczliwsza odpowiedź.“

Prusy. Podług doniesienia z Berlina do *N. Fr. Blatt*, przyjmował król d. 23. bm. po południu jenerała Govone, jako wojskowego pełnomocnika króla włoskiego. Słychać, że na przyszłość podobnie jak moskiewski pełnomocnik wojenny, hr. Adlerberg, i w takim samym charakterze będzie uwierzytelniony przy dworze pruskim. Po przyjęciu u króla konferował Govone w gabinecie Bismarka blisko trzy godziny z pruskim ministrem wojny, Roonem.

Rząd pruski stara się usilnie o pieniądze na wypadek wojny. Przyzwolenia na pożyczkę nie możnaby się od sejmu spodziewać, dlatego też rząd bierze pieniądze, zkąd się da. Słychać, że pruska kolej wschodnia została sprzedaną; ponawia się również wieść, że kopalnie węgla kamiennego pod Saarbrücken, mają w drodze kupna lub dzierżawy przejść w ręce francuzkie.

Rzym. Poseł moskiewski przy dworze rzymskim, hr. Mayendorff, przybył do Wiednia d. 23. bm. Kardynał Antonelli oświadczył, że wobec panujących stosunków nie może Ojciec św. przyjąć jakiegokolwiek dyplomatycznego zastępcę rządu moskiewskiego. Skutkiem tego nie pozostanie w Rzymie ani nawet konzulat moskiewski. Stosunki między Rzymem a Petersburgiem zostały, jak z wszystkiego widać, zupełnie zerwane.

Ameryka. Podług doniesień z Nowego Jorku, trwa w całych Stanach Zjednoczonych bardzo żywy ruch fenistów, ale niemniej i wielkie wzburzenie. W Kanadzie (posiadłości angielskiej) przygotowują się do odparcia napadu. Wezwano ochotników pod broń, a lud odpowiada z entuzjazmem na tę odezwę; słychać, że wkrótce obejmie rząd wszystkie prywatne telegrafy i zawiesi ustawę o nietykalności osobistej.

61. posiedzenie sejmowe.

Złożony wczoraj do laski marszałkowskiej i zaraz do Wydziału krajowego odesłany **wniosek Henryka Wodzickiego** opiewa:

„Wysoki sejm raczy:

I. uchwalić następującą prośbę do Najjaśniejszego P. o ustanowienie kanclerza dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem:

Najjaśniejszy Panie!

Pierwszy raz od lat wielu miał kraj nasz sposobność radzenia nad własnemi sprawami.

Przedłożenia rządu Waszej ces. król. apostolskiej Mości, wnioski reprezentantów kraju i liczne do sejmu petycje, odkrywały niedostatki i ciężkie rany, krajowi w przeszłości zadane.

Nie obraz jednak tej smutnej przeszłości mamy zamiar złożyć u stopni Najwyższego tronu, ani chcemy zasmucać serca Waszej ces. król. apostolskiej Mości wypowiadaniem naszych przez poprzednie systemy sprowadzonych nieszczęść i dolegliwości, lecz o tyle o nich pamiętać jesteśmy zniewoleni, o ile naszym jest obowiązkiem starać się o zaradzenie złemu, i ku lepszej dążyć przyszłości.

Przyszłość więc mając na oku, odwołujemy się do wzniosłych zasad, które Najjaśniejszy Panie w manifeście wiekopomnym z 20. września roku ubiegłego wyrzec raczyłeś, i mamy głębokie przekonanie, że myśl, słowami monarszemi wskazana, w dalszem rozwinięciu się i zastosowaniu, zakres działania i znaczenie reprezentacji kraju rozszerzy i tym sposobem do ustalenia zachwianych stosunków społecznych i ugruntowania winnego dla prawa poszanowania doprowadzi.

Najważniejsze sprawy czekają załatwienia. Podźwignienie kraju z obecnego stanu zubożenia; zapobieżenie grożącemu z powodu niestosownego opodatkowania dalszemu wyniszczeniu sił produkcyjnych; zakończenie sporów o grunta i służebnictwa, będących główną przyczyną niesnasek, rozstrajających harmonię społeczną; ustalenie praw własności i zniesienie szkodliwych pęt własność ziemską krępujących; organizacja gmin i urzędów; urządzenie wychowania publicznego na podstawach narodowych i podniesienie oświaty ludu—oto są najważniejsze zadania, które chwila obecna przyszłości przekazuje.

Od ustaw stosunkom i potrzebom kraju odpowiednich i od tychże ustaw sumiennego i umiejętnego wykonania, zależy szczęśliwe tych ważnych zadań rozwiązanie.

Do takiego jednak rozwiązania przyjść możemy jedynie z pomocą krajowca, znającego stosunki krajowi naszemu właściwe, związanego z krajem wspólnością uczuć, życzeń i interesów, któryby w radzie korony odpowiedne ważności kraju naszego zajmował stanowisko, był tamże przedstawicielem i rzecznikiem jego interesów i potrzeb, i miał sobie powierzony naczelny kierunek spraw krajowych.

W głębokiem przekonaniu o niezbędnej dla dobra kraju, takiego urzędu potrzebie, zanosi sejm do stopni tronu Waszej c. k. apostolskiej Mości najpokorniejszą prośbę, abyś Najmiłościwiej raczył ustanowić przy Swoim boku kanclerza dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zanosząc tę prośbę, sejm królestwa Galicji z wielkiem księstwem Krakowskiem składa u stóp Waszej c. k. apostolskiej Mości zapewnienie głębokiej czci i niezłomnej wierności.

II. Uchwalić zaniesienie tej prośby do stóp tronu Najjaśniejszego P. przez wybrać się mającą z sejmu deputację.

III. Uchwalić prośbę do Najjaśniejszego Pana o zezwolenie na wysłanie tej deputacji.“

Wniosek ten dał powód do dłuższej dyskusji formalnej.

Pawlikow nie mógł pojąć nagłości tego wniosku i potrzeby rozprawiania nad nim bez poprzedniego wydrukowania lub wylitografowania; żądał więc, aby najprzód wniosek wydrukowany rozdano, a potem sprawozdanie Wydziału, i dopiero we środę aby przystąpiono do rozpraw, bo to jest „duże ważna ricz.“ Zyblikiewicz chcąc odwrócić od Izby zarzut uchwalania wstępnym bojem, proponuje, aby sprawozdanie Wydziału było dziś rozdane, a narada we środę nastąpiła; Pawlikow przystaje na to wśród okrzyku zewsząd: jutro! jutro narada! Golejewski nie może pojąć, dla czegoby Izba miała czynić zadość Pawlikowowi; wniosek jest naglący, więc podług regulaminu może bez drukowania przyjść pod obradę. Pawlikow z naciskiem obstaje przy naradzie „pozautra“ (we środę), i przy rozdaniu dniem przedtem, abyśmy „znały tekst, nad kotorym majemo wotowaty.“ Wodzicki Henryk jako wnioskodawca uważał w pierwszej chwili propozycję Pawlikowa za niekorzystną, ale ponieważ słyszy, że chodzi im tylko o odłożenie rozprawy na środę, więc zgadza się z tem, ponieważ i w tym razie można będzie uczynić zadość konieczności załatwienia tej rzeczy przed świętami, i doczekania się rezultatu w bieżącej jeszcze kadencji. Kozłowski widzi niebezpieczeństwo w terminie środowym; będzie to ostatnie przed świętami posiedzenie, i bardzo łatwo może się wykazać jakaś kwestja, której na tem posiedzeniu nie będzie można załatwić, i przez to odwlokłoby się sprawę na po świętach, więc konieczną jest rzeczą, aby jutro już rozprawę nad tym przedmiotem położyć na porządku dziennym. Kuziemski zgadza się na to, aby wniosek sam nie był drukowany, ale sprawozdanie powinno być wydrukowane i rozdane poprzód. Po zamknięciu dyskusji Golejewski podnosi słuszną wątpliwość Kozłowskiego; sejm ma prawo wyznaczyć Wydziałowi termin do sprawozdania. Zyblikiewicz jest tego samego zdania, i wnosi, aby sprawozdanie Wydziału zostało dziś z rana rozdane, a marszałek żeby zarządził na popołudniu o godzinie 6tej posiedzenie i rozprawę nad niem; gdyby się okazała jaka wątpliwość, to możnaby ją we środę załatwić. Kuziemski zapisany powtórnie do głosu, oświadcza, że „skoro Wysokoj pałati chodyt tak nagło distaty kanclera nadwornoho“, odstępuje od głosu (brawo). Guszalewicz zgadza się z Zyblikiewiczem. Jeszcze Kowbasiuk chciał podnieść jakąś kwestję „o zautra czy pozautra“, ale ponieważ nie był zapisany do głosu, więc Izba przeszła do głosowania. Uchwalono na dzisiejszem rannem posiedzeniu rozdać sprawozdanie drukowane Wydziału, który zaraz po posiedzeniu wczorajszem je ułożył, — a dziś w wieczór debatować.

Prócz trzeciego czytania ustaw o gminie i ordynacji wyborczej gminnej, o obszarach dworskich, reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej powiatowej, tudzież statutu lwowskiego, załatwiono wczoraj trzy sprawozdania komisyjne.

Referent Golejewski wniósł sprawozdanie komisji głodowej o poprawce dr. Zdunia względem zniżenia w całym kraju o $1/3$ część ceny soli.

Z pracowicie ułożonego sprawozdania wyjmujemy następujące ustępy:

„Jak to wykazano, wypada u nas na spożycie jednego człowieka, jedna piąta część cetnara.

„Tak więc włościanin, który w przecięciu posiada sześć morgów pola, opłaca uwzględniając wszystkie dodatki, około 10 złr. podatku rocznego; przyjmując na jedną familię włościańską w przecięciu sześć głów, okaże się, że włościanin spożywa rocznie wraz ze swoją rodziną cetnar i 20 funtów soli, nie rachując soli potrzebnej dla bydła; a gdy cetnar soli kuchennej opłaca się po cenie 6 złr. 62 centów na baniach, bez przywozu, wypadnie na grunt sześcio-morgowy 7 złr. $94^2/_5$ centów — a doliczywszy koszta przywozu 1 złr. 6 centów, ogółem 9 złr. jako wydatek na sól, a właściwie jako podatek, który opłacać musi właściciel takiego gruntu, aby utrzymać siebie i swoją familię przy życiu i zdrowiu.

„Przypadająca na takiego włościanina ilość, opłacana rocznie z sześciu morgów do skarbu państwa, wynosi 19 złr., to jest więcej niżeli mu pole to przynosi.

„Owoż wygórowane opodatkowanie jest przyczyną, dla której włościanie się tak łatwo gruntów swych pozbywają — owoż jest powodem, dla czego włościanie, pomimo, że w niektórych okolicach są pracowici, zadłużyć się musieli, a zastraszająca ilość wekslów spowodowała tak Wysoki rząd, jakoteż reprezentację krajową do wzięcia tej sprawy pod bliższe rozpoznanie — w tem też szukać należy przyczyny, dla czego włościanie, mimo zniesienia pańszczyzny od lat 17tu, w dobrobycie nietylko że się nie podnieśli, ale przeciwnie widocznie podupadli.

„Ażeby ludności wiejskiej przyjść w pomoc, potrzeba nietylko zmniejszyć podatki, ale przedewszystkiem zniżyć wygórowaną cenę soli, która się głównie przyczyniła do podkopania dobrobytu prowincji naszej, a w szczególności do zubożenia klasy zarobkującej i stanu włościańskiego.

„W Siedmiogrodzie, w komitatach węgierskich: Arad, Thurucz, Lipto, tudzież w Pograniczu wojskowem, w Dalmacji, Istrji, Tyrolu i Austrji taryfa soli niższą jest niżeli u nas, zaś mieszkańcy okolicy zwanej *Salzkammergut*, mianowicie w Ebensee, Ischl, Hallein w obrębie dwunastu mil kwadratowych wynoszącej, dostają 12 funtów soli na głowę bezpłatnie; równie też dostają mieszkańcy arcybiskupstwa salzburgskiego sól po cenach zniżonych, licząc po 12 funtów na głowę; w Tyrolu cena soli jest zniżoną tak dla ludu, jakoteż i dla bydła, i że dla tegoż ostatniego rocznie wyznaczona ilość 140.000 cetnarów zwyczajnej, niefałszowanej soli białej, jak ją salina Hall produkuje — pomiędzy rozmaite okręgi Tyrolu rolnikom podług pewnych zasad rozdzielana bywa, nie bacząc czy ją Tyrolczycy dla bydła używają, czy też sami spożywają — jeżeli to wszystko weźmiemy na uwagę, to się okaże uzasadniona prośba do Najjaśniejszego Pana o zniżenie dla naszego kraju ceny soli o jedną trzecią część.

„Nie pierwszy to raz podnosimy sprawę tę — albowiem już w r. 1843 i 1845 jak swiadczy protokół sejmu postulatowego 26. września 1845 r. wniesiono prośbę do tronu o zniżenie ceny soli, wykazując ubóstwo i potrzeby kraju naszego; przytaczano oraz i tę okoliczność, że po baniach i kokturach soli po cenach taryfowych częstokroć wcale dostać nie można, albo w nader małej ilości — ponieważ spekulanci występnych środków używając, wszystką sól zakupują i po droższych cenach sprzedają.

„Musiała przeto już przed 20tu laty, potrzeba zniżenia ceny soli w naszym kraju, być kwestją żywotną, skoro mężowie, których opinia publiczna jako swieczników kraju uważała, prośbę tę gorąco popierali, a przecież w owych latach ceny soli niższe były od cen teraźniejszych, bo cetnar soli kuchennej kosztował tylko 5 fl.

„Równie też Towarzystwo agronomiczne galicyjskie zanosiło prawie rok rocznie prośby o zniżenie ceny soli, zwracając uwagę rządu na to, że chów bydła w kraju naszym nie podniesie się, jeżeli dostateczna ilość soli po cenach dostępnych dla ludu wiejskiego dostarczaną nie będzie; i że choroby i zarazy na bydło, które się u nas tak często pojawiają, należy także w wielkiej części przypisać brakowi soli, którą włościanie bydłu dostarczyć nie są w możności.

„Po usilnych i odnowych prośbach Towarzystwa agronomicznego, skłoniło się ministerstwo rolnictwa do uwzględnienia tej prośby, zawiadamiając komitet pismem z 25. grudnia 1850 r. do l.016.511, że składy soli, do użytku dla bydła niebawem dla publiczności utworzone zostaną — lecz w pierwszych latach sprzedaż soli bydlęcej dla rolników nader utrudnioną była.

---

wiadomość o tem ks. Borodajkiewicz zjeżdża do Hinkowic, zwołuje wójta i bractwo i nakazuje surowo, by nie dali zwozić kamieni więcej, a zwiezione wziąć na użytek cerkwi.

Biedni łacinnicy nie wiedząc co począć z tem nowem prześladowaniem, udają się do byłego rządcy, śp. Andrzeja Lipczyńskiego, który udaje się do urzędu powiatowego, przedstawia całą rzecz i prosi o zjazd komisji na grunt w tej sprawie. Pan Gajewski, adjunkt sądowy, zjechawszy uznaje ten plac jako dominikalny, a nie widząc żadnych prawnych przeszkód, nakazuje dalej zwozić kamienie i zabrać się do budowy kaplicy. Obecny przy tej komisji ks. Borodajkiewicz, zniecierpliwia się, ściera z byłym rządcą i adjunktem po części, do którego odtąd ma zawiść, ale z niczem odjeżdża. Ale nie na tem koniec. — Ci 30 gospodarzy łacińskich nie mając dostatecznych funduszów do wykończenia budowli, udają się za wiedzą urzędu z kwestą po dworach sąsiednich, po odpustach i jarmarkach, jak to zwykle bywa. Wnet ks. Borodajkiewicz zapozywa do urzędu tych biednych, że zbierają składki niepozwolone. Nowy więc kłopot i sekatura dla tych nieszczęśliwych 30 łacinników. Urząd powiatowy wzywa do siebie strony oskarżone, a przekonawszy się o niesłuszności skargi ks. Borodajkiewicza, odrzuca ją.

Już wreszcie w roku 1865 wybudowali łacinnicy swoją ubożuchną kaplicę i proszą ks. Borodajkiewicza o wydanie im dwóch chorągwi, które były ich własnością, i choć stare i podarte, wszelako mogłyby tymczasowo służyć, nim się odkryją fundusze na sprawienie lepszych.

Ksiądz Borodajkiewicz odmawia im zwrócenia ich własności, a ci korzystając z pogrzebu, swoje chorągwie, zamiast do cerkwi, wnieśli do swojej kaplicy. Na zażalenie jednak ks. Borodajkiewicza, urząd powiatowy przyznał prowizorycznie te chorągwie cerkwi ruskiej jako będącej w faktycznem posiadaniu dotychczas. Oto jest cały fakt sprawy.

Owo zgoła ks. Borodajkiewicz chce wszystkich obrządku łacińskiego albo wcielić do gr. k. cerkwi, lub w razie przeciwnym, wszystkich na Wschód Galicji wyprzeć. A więc słowa interpelacji ks. Guszalewicza: Co rząd przedsięweźmie w obronie Rusinów od napadu Polaków? wypada obrócić i prosić: Co rząd zamyśla przedsięwziąć w obronie wyznawców obrządku łacińskiego od napaści klerykalnych agitatorów?

Więc tym sposobem ma się szerzyć moralność, bogobojność, pracowitość, poszanowanie cudzego, jeżeli się podobnie postępnje: najwyższe dobro, religię, bierze za narzędzie różnych intryg politycznych lub lichej spekulacji; jeżeli się z nietykalnego przytułku serc utrapionych, z świątyni Boga robi kość niezgody i naczynie zgorszenia? Jaka to obrzydliwa taktyka, jakie, dotychczas tylko przez żydów praktykowane sposoby: wołać o ratunek dla siebie, gdy się komuś nożem pchnęło pod żebro!

A ta sprawa hińkowiecka nie jedna, choć ją ks. Guszalewicz jedną na pręgierz sam wystawił, ale setki takich mamy na Rusi. Cała falanga ajentów lub zaślepieńców pod wielogłową potężną korporacją jako hersztem, rozbija stosunki prywatne i publiczne, domowe i religijne, towarzyskie i społeczne, dopóki ciało tej Rusi nie zamieni się w trupa, godnego pożarcia przez hyenę moskiewską.

Jeszcze raz powtarzam, że sam bym tej sprawy nie wywlekał,— choć na nią niestety patrzeć musiałem, i czuję ją głęboko jako człowiek i obywatel-sąsiad, — bo obrzydliwość mnie zdejmowała, gdym na to patrzał. Pod tym potwornym względem to tylko dalszy ciąg dziejów z czasów Bacha i Schmerlinga, kiedy to te faktory i podradczyki moskiewskie tak rozzuchwaliły się i rozbestwiły.

Kiedyż będzie koniec temu?

Dopiero w roku 1853 nakazano po wszystkich baniach wyrabiać sól dla bydła, o czem c. kr. finansowa dyrekcja komitet Towarzystwa gosp. zawiadomiła na dniu 18. maja 1853 roku do l. 18.413, lecz niestety tej soli nie wyrabiano w dostatecznej ilości, i tylko odnownym prośbom komitetu Towarzystwa gosp. galic. zawdzięczyć trzeba, że w roku 1855 podniósł się wyrób i sprzedaż tej soli do 84.000 cetnarów, a przecież i teraz tyle soli się jeszcze nie wyrabia na baniach, ile jej kraj potrzebuje.

„W roku 1865 zapytała c. k. dyrekcja finansowa, ile potrzeba rocznie na jednego konia? ponieważ w roku 1855 w podaniu zrobionem d. 13. stycznia komitet w wykazie swoim tylko umieścił potrzebę na wołu, krowę i owcę. W odpowiedzi na tę odezwę powołał się komitet na znaną powagę agronomiczną, Rudolfa André, w dziele swojem pod tytułem: „Darstellung der vorzüglichsten landwirthschaftlichen Verhältnisse“ — przyjmując tenże następujące cyfry, — dla konia 10 funtów rocznie — dla sztuki bydła rogatego po 12 funtów, — dla cielęcia po 5 funtów — dla jednej owcy 4 funtów, przeto potrzebaby dla koni, mułów i osłów soli 61.429, dla bydła 279.077, dla owiec i kóz 34.104, czyli razem 375.210 ctr. soli.

„Komitet Tow. gosp. gal. z uwagi, że chów bydła na niskim jest jeszcze stopniu, że cena soli bydlęcej jest zawsze jeszcze zbyt wysoką, aby była dla włościan naszych dostępną, nie miał nadziei, ażeby rząd dał się nakłonić do wyrabiania soli w takiej ilości, jaka byłaby potrzebną, wypowiedział zatem skromne żądanie, jak się sam wyraził w swojem podaniu z d. 19. czerwca 1865 roku prosząc, ażeby, rachując na konia 3 funty, na bydło 4 funty, a na owcę 2 funty roczne kazał na baniach wyrabiać odpowiednią ilość soli, tj. 127.609 ctr.“

Wniosek ostateczny komisji podaliśmy wczoraj. Przy rozprawie nad tym przedmiotem przemawiał Kowbasiuk za tem, aby ludziom wolno było teraz podczas głodu brać ropę solną, wypływającą na ich ogrodach i polach. Ponieważ jednak, jak przypomniał ks. Polowy, przedmiot ten traktuje się w komisji administracyjnej w skutek wniosku ks. Mogiluickiego, przeto prośba Kowbasiuka nie przyszła pod głosowanie.

P. komisarz rządowy oświadczył, iż nie ma nic do nadmienienia co do rzeczy samej, chce tylko sprostować niektóre daty. Sprawozdanie komisji wymienia roczną konsumcję soli kuchennej w Galicji na 890.000 cetnarów. W tej cyfrze jednak policzona jest zapewne sprzedaż do Bukowiny w kwocie około 100.000 cetnarów, tudzież wywóz do Czech, dokąd w z. r. wyszło z samej Wieliczki 40—50 tysięcy cetnarów. Prostuje również podanie komisji, jakoby u nas sól bydlęca była droższa niż gdzieindziej w prowincjach austrjackich. Najtańszą jest sól bydlęca w Tyrolu, i kosztuje tam 1.60, u nas zaś w Galicji zachodniej 1.12, we wschodniej 1.36. Dla celów fabrycznych, w skutek rozporządzenia ministerstwa handlu z r. 1861 sprzedaje się sól po zniżonych cenach: we wschodniej Galicji po 70, w zachodniej po 32, a jeżeli jest z przymieszką kamieni i ziemi, po 21 c. cetnar. Wywóz soli do przyległych prowincyj Moskwy okazał się niepraktycznym, w zeszłym roku spółka spekulantów zrobiła umowę z finansową dyrekcją, lecz nie mogła dotrzymać kontraktu. Trudności importowe w Moskwie przeszkodziły wyprowadzeniu zamówionej ilości soli, która dotąd leży w magazynach pogranicznych. Rząd ces. król. zwinął 17 bań solnych w Galicji. Przyczyną tego jest trudność w nadzorowaniu. Pozostałe banie produkują więcej teraz, aniżeli wszystkie 17 poprzód. Zwinięcie żupy starosolskiej miało i ten jeszcze powód, że ropa tamtejsza zawiera dużo soli gorzkiej (glauberskiej) a nadto z rozbioru chemicznego okazało się, że z wiadra wydaje zaledwo 14 funtów warzonki, podczas kiedy inne banie wydają z wiadra 17 do 18 funtów.

Referent Golejewski wykazuje nadużycia przy sprzedaży soli bydlęcej. Po magazynach nie można jej dostać, powiadają bowiem zawsze, że rozkupiona. Tymczasem spekulanci ją zakupują hurtem po cenie 1.30, a sprzedają potrzebującym po 3 złr. cetnar.

W rzędzie tych spekulantów odgrywają niepospolitą rolę krewni urzędników magazynowych. Referent przytacza przykład obywatela Jasińskiego w Kołomyjskiem, który posyłając do bani łanczyńskiej po 12 cetn. soli, dostawał zawsze tylko 4 do 5 cetnarów, gdyż — jak mu mówiono, więcej nie ma. Z zażalenia wniesionego do pow. dyrekcji finansowej i przeprowadzonego urzędowania była taka wynikłość, że zamiast 4 do 5 mógł dostać tylko 2 cetnary, a gdy podał skargę do kraj. dyrekcji za pośrednictwem komitetu agronomicznego — to mu już wcale nic sprzedać nie chciano. Otóż monopol, w taki sposób bezprzykładnie wykonywany, jest nadużyciem. W Gmunden n. p. istnieje także zwyczaj, że kompania z Czech wyprowadza sól hurtem, ale nie ma ona żadnego pierwszeństwa przed pomniejszymi odbiorcami, i skarg tam nigdy nie ma, — dla tego zapewne, że tam blisko rządu.

Pan komisarz rządowy oświadcza powtórnie, że nie robił żadnych zarzutów sprawozdaniu komisji. Nadużycia zaś przytoczone zanotował sobie i zrobi z nich użytek urzędowy (brawo).

Wniosek komisji, jak wiadomo, został przyjęty.

Referent Badeni przedstawił Izbie sprawozdanie komisji administracyjnej o jura stolae, które podaliśmy przed kilku dniami w *Gazecie*. Rusiecki popierał wnioski komisji, wykazując potrzebę patentów na opłaty od chrztów, ślubów i t. d. Leży to w interesie dobra ludu, za którym przemawiać uważa za sw[illegible] obowiązek, choć go w gazecie ruskiej czernią. Bielewicz popiera także wnioski komisji, a to głównie dla tego, że „u nas w Jaworowie na Wielkiem przedmieściu jest ksiądz Paweł Czerlunczakiewicz (wrzawa wielka pomiędzy księżami — marszałek upomina mowcę, aby się nie wdawał w osobistości), który od chrztu żąda dwa bocheuki chleba, kwartę wódki i 35 centów (powtórna wrzawa i upomnienie — Izba bierze mowcę w obronę, albowiem nie są to osobistości, lecz fakta). Bielewicz zmienia następnie sposób mówienia i przytacza ogółowo, impersonaliter, że przed spowiedzią „żądają“ po 4 bochenki od gospodarza, a po 6 jaj od gospodyni; jeżli zaś nie otrzymają, to nikt nie może się wyspowiadać. Od zapowiedzi żądają po 5—6—20 złr. Tak nie może być; mowca żąda tedy, aby patenta na jura stolae były po wszystkich gminach publikowane.

Kowbasiuk nie może się zgodzić na to, aby podzwonne, i na światło i procesje należało do księży, — przeprasza księży, iż tak występuje, i żąda republikacji patentu józefińskiego z roku 1785. Kozłowski interpeluje komisarza rządowego, czy patent ten mimo konkordatu jeszcze obowiązuje. Dwoliński uważa wprawdzie księży, zasiadających w sejmie, za duże czestnych — bo inaczej lud nie byłby ich wybrał na posłów — ale ponieważ jest „bohato kiepskoho duchowieństwa“ i różnie się trafia, więc wnosi, aby należytość od pogrzebu była podzieloną na trzy klasy: 1, 2 i 3 złr.

Ks. Ruczka wytłumaczywszy, że opłaty za funkcje kościelne są zupełnie dobrowolne, uważa patent józefiński za zniesiony przez konkordat, jako ustawę nie zgadzającą się z duchem kościoła, który funkcje odbywa bezpłatnie. W skutek konkordatu mieli biskupi ułożyć nowe co do tych opłat przepisy. Dotychczas jednak tego nie uczynili i patent józefiński milcząco uchodzi za obowiązujący; mowca wszakże uważa go za zniesiony, a spory wynikające z tych opłat, zdaniem jego, należą do sądów duchownych. Na to objaśnia komisarz rządowy, że patent ten nie został jeszcze zniesiony, i że rząd uważa sprawy wynikające ze stosunków tych za całkiem cywilne. Zmiany proponowane przez komisję są pożądane i rząd poczyni stosowne kroki (brawo.)

Sprawozdawca Badeni sprzeciwia się republikacji patentu józefińskiego, ponieważ tenże nie odpowiada bynajmniej teraźniejszym stosunkom. Najgłówniejszą przeszkodą byłoby to, że stanowi różnice pomiędzy warstwami ludności, dzieląc np. przy pogrzebach ciała, na ciała wyższego i miejskiego stanu i na „ciała pospolite“, na ciała wojskowe, cywilne, szlachetne i nieszlachetne. Opłaty zaś nie dochodzące najczęściej 1 złr., nie odpowiadają całkiem dzisiejszym stosunkom zarobkowości.

Mimo to Izba przyjęła wnioski komisji z poprawką Kowbasiuka względem republikacji patentu Józefińskiego, odrzucając wniosek Bielewicza względem sposobu publikowania nowych patentów, gdyż sposób publikacji jest normowany ustawami.

Z porządku dziennego odczytał Gniewosz sprawozdanie komisji administracyjnej o małżeństwach rezerwistów wojskowych — z wnioskiem, aby rezerwistom tym wolno było zawierać śluby bez poprzedniego pozwolenia i bez deklaracji od narzeczonej, iż posiada dostateczny majątek i zrzeka się wszelkich do rządu pretensyj na przypadek śmierci męża. Proste doniesienie ze strony duchownej do władzy wojskowej o zawartym ślubie, powinno wystarczać.

Po bardzo stosownej przemowie ks. Stępka (wnioskodawcy), który objaśnił smutne stosunki tych rezerwistów, i wykazał szkody dla kraju z ograniczenia, jakiego ci ludzie doznają, Izba przyjęła wniosek komisji. Uskuteczniono następnie wybór dla wzmocnienia komisji konkurencyjnej. Rezultat będzie dziś ogłoszony.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 2¼, przeznaczając na dzisiejsze ranne posiedzenie— sprawozdania komisji budżetowej.

Kronika.

— Jak wiadomo zatwierdził sejm prawie bez zmiany przedłożony sobie przez Radę miejską projekt statutu gminnego dla miasta Lwowa, a podzielając co do sprawy żydowskiej zdania rady miejskiej, nie uwzględnił żądań reprezentantów społeczności żydowskiej, stawianych bezskutecznie w Radzie, a następnie w sejmie. Nie wchodzimy tu, czy i które żądania izraelitów naszych były słuszne, i czy uwzględnionemi być mogły, wspominamy tu tylko dla tego o tem, że doszła nas wiadomość o krokach, jakie przełożeństwo tutejszej gminy żydowskiej przeciw powziętym przez sejm uchwałom przedsięwziąć zamierza, a jak nas upewniano już nawet przedsięwzięło. Oto z powodu, że nowy statut lwowski znosi niektóre atrybucje „kahału“ czyli przełożeństwa gminy żydowskiej, oddając administrację majątku żydowskiego pod zarząd Rady administracyjnej izraelickiej, którą stanowić będą zasiadający w Radzie miejskiej radcy wyznania mojżeszowego, postanowił kahał, zatrwożony utratą swej dotychczasowej władzy absolutnej: 1. Wysłać do Wiednia do Naj. Pana deputację z prośbą, by raczył uchwalonego przez sejm lwowski statutu nie zatwierdzać, a 2. wezwać wszystkich żydów lwowskich, by tylko tych do Rady miejskiej wybierali, których im kahał poleci, tudzież by żaden żyd nie ważył się przyjąć mandatu bez zezwolenia kahału.

Krok ten ze strony kahału lwowskiego jest tak krzycząco niekonstytucyjny, tak prowokacyjny i całemu krajowi ubliżający, że istotnie wahamy się jeszcze uwierzyć wiadomości o tem postanowieniu. Jeszcze chcemy się pocieszać nadzieją, że kahał, jeżeli istotnie powziął rzeczone postanowienie, cofnie się w chwili ostatniej od kroku, który nietylko w Wiedniu żadnego nie może mieć skutku, ale co gorsza, może niechęć do żydów u nas spotęgować.

Zarazem dowiadujemy się, że po kraju mają między ludnością żydowską zbierać podpisy na petycję do Naj. Pana, w której ludność żydowska prosi, by i ustawie sejmowej o wekslach nie udzielono sankcji.

— **Deputacja Rady miejskiej**, która się starała w Wiedniu o pozostawienie gminie dzierżawy dochodów z akcyzy na dalsze trzy lata, powróciła już z dobrym skutkiem. Konkurowali z gminą nie żadni obcy przedsiębiorcy ale właśni członkowie gminy: Doms i spółka. Ministerstwo wolało jednak powierzyć tę dzierżawę miastu samemu, i mieć do czynienia z Radą miejską, niż z rozmaitymi prywatnymi przedsiębiorcami, którzy i tak byliby dochody na pojedynczych rogatkach wypuszczali w poddzierżawę, przez co obok braku pewnej rękojmi, mógłby się był rząd na mnóstwo sporów narazić. Nadto nadwyżkę dochodów obraca miasto, jak wiadomo, na cele dobroczynne, powraca je znowu na użytek ogólny; przy przedsiębiorstwie prywatnem zaś pozostawałyby w kieszeniach pojedyńczych spekulantów. Nie małej wagi jest także i ta okoliczność, że przy dzierżawie miejskiej, spreżyście i z wszelką dokładnością administrowanej, otrzymuje wielu ludzi utrzymanie w straży, o czem przy przedsiębiorstwie prywatnem, subarendowanem, ani pomyśleć nie można było, gdyż staranoby się o jak największe dochody, a jak najmniejsze na straż wydatki.

— **Koncert na cel dobroczynny.** Dnia 6. marca 1866 odbył się w Drohobyczy wieczór muzykalny, wyprawiony przez dyletantów tamtejszych, pod dyrekcją p. Józefa Promińskiego na korzyść głodem dotkniętych mieszkańców Galicji, z którego dochód 120 złr. odesłany został wprost do centralnej komisji głodowej.

— **Z centralnej komisji zapomogi.** Pan Józef Promiński przysłał na ręce Jego Eksc. hr. Agenora Gołuchowskiego 120 złr. w. a. jako dochód z wieczoru muzykalnego, urządzonego w Drohobyczy na korzyść dotkniętych głodem przez miłośników muzyki dnia 6. bm. wyrażając życzenie, aby datek ten stał się zachętą dla innych miast i miasteczek ku podobnym usiłowaniom.

Centralna komisja czuje się obowiązaną podać ten czyn szlachetny obywateli miasta Drohobyczy do publicznej wiadomości z wyrazem należytej dla szanowwnych dawców podzięki. *L. Sapieha.*

— **Ostateczna rozprawa o lichwę.** Antoni Wilczyński z Drohobyczy, pisarz pokątny we Lwowie, 68 lat m., stanu wolnego, rz. kt. r. oskarzony o lichwę, został na ostatecznej rozprawie dn. 26. bm. skazany na zwrot procentów, pobranych w sumie 380 złr., utratę połowy kapitału, w sumie 95 złr., wynagrodzenie szkody dłużnikowi, w sumie 300 złr., i kosztów sądowych.

— **Wykłady popularne**. W niedzielnym swym wykładzie o meteorologii rozbierał dr. Stanecki przyczyny i cały tok tworzenia się mgły i chmur, rozmaite ich rodzaje, a wkońcu objawy deszczu. P. Płachetko wykładał dalej stosunek elektryczności do magnetyzmu pod wpływem strumienia elektryczności, czyli elektromagnesu. Wykład zakończył się okazaniem siły gorąca elektrycznego, topiącej w okamgnieniu zelazo, miedź, a nawet platynę, i przedstawieniem światła, tak samego, jakoteż w osobnych na to przyrządzonych rurkach szklannych, w których prąd elektryczny przechodząc, wywoływał najpiękniejszą grę, różnie skombinowanych kolorów, tak zwaną fluorescencję. Zakończenie wykładów nastąpi dn. 15. kwietnia.

Z Gazety Lwowskiej. Po zimnie, które mieliśmy na początku tego miesiąca, nastało w ostatnich dniach ciepło i deszcz. Na podstawie spostrzeżeń z lat poprzednich zdaje się, że tegoroczna zima zapowiada urodzaj. W *handlu zbożowym* nie widzimy żadnej zmiany, dowóz z górnych Węgier i Galicji zachodniej utrzymuje się ciągle, i z Moskwy nadchodzą transporta żyta i pszenicy do powiatów dotkniętych nieurodzajem. Dowóz żyta i pszenicy do Lwowa obliczają na 6.320 cet., które rozebrali głównie właściciele młynów parowych i wodnych. Z Tarnowa wysłano do Krakowa 2.000 cet., lecz wywóz zmniejsza się jako niepopłatny przy teraźniejszych niskich cenach. We Lwowie płacono pszenicę według gatunku po 8 zł. do 50 c., i popyt był mniejszy z powodu zmniejszonej konsumcji, tu zaś zmniejszyła się w skutek wysokich cen mąki pszenicznej. Jęczmień 142 ft. wagi płacono po 5 zł. 15 c., na pośledniejsze gatunki 134 do 135 ft. wagi nie było wcale odbytu. Dla właścicieli browarów galicyjskich ważną będzie wiadomość, że w zakładzie hr. Potockiego w Tenczynku pod Krzeszowicami jest na sprzedaż znaczniejsza ilość słodu, cetnar po 6 złr. 15 cnt. z odstawą do Lwowa. Żyto po cenie 6 zł. do 6 zł. 45 c. rozbierano szybko. Owies wagi 100 fnt. płacono po 2 złr. 95 c.; najwięcej sprzedano na rzecz skarbu. W sprzedaży nasienia koniczu w ostatnich czasach nie zaszła żadna zmiana i ceny nie spadają z powodu zakupna na zasiew.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: **Przemyśl**: pszenica 170 ft. 9 zł. do 9 zł. 50 c., jęczmień 139 ft. 5 zł. 5 c., żyto 160 ft. 6 zł. 40 do 80 cnt, owies 100 ft. 3 zł. 8 c. Znaczne były dowozy żyta i jęczmienia, ale odbyt słaby. Nieco złożono na składach. **Jarosław**: pszenica 169 ft. 8 zł. 53 c., jęczmień 141 ft. 4 złr. 26 c., żyto 159 ft. 5 zł. 54 cent., owies 98 ft. 2 zł. 39 c. Dla braku popytu z dalszych stron, przedaż była ograniczona tylko na konsumcję miejscową. Popyt na żyto największy. **Dębica**: pszenica 170 ft. 7 zł. 75 c., żyto 160 ft. 5 zł. 25 c., jęczmień 139 ft. 4 zł. 27 c., owies 100 ft. 2 zł. 39 c., nasienie koniczu 200 ft. 41 zł. 40 c. Tylko żyto było poszukiwane i skupowane do obwodów wschodnich, równie jak owies na spekulację. **Przeworsk**: pszenica 169 ft. 8 zł. 30 do 50 c., jęczmień 140 ft. 4 zł. 21 c., żyto 158 ft. 5 zł. 37 c., owies 100 ft. 2 zł. 41 c. Ceny jęczmienia i pszenicy nie spadają, popyt na jęczmień ożywiony, ceny żyta spadają dla braku popytu. Spekulanci poszukują owsa. **Rzeszów**: pszenica 170 funt. 8 złr. 43 centów, jęczmień 140 ft. 4 zł. 45 centów, żyto 159 ft. 5 zł. 43 c., owies 98 funtów wagi 2 złr. 40 cnt. Ceny żyta nie spadają. Na jęczmień i pszenicę brak popytu. Owies poszukiwany. Przedaż nie ożywiona. **Sędziszów**: pszenica 169 fnt. 8 złr. 12 ct., jęczmień 140 ft. 4 złr. 27 ct., żyto 158 ft. 5 złr. 15 ct., owies 98 ft. 2 złr. 19 ct. Komisanci ani kupcy nie przybyli, w sprzedaży stagnacja. Owies poszukiwany. **Tarnów**: pszenica 170 ft. 7 złr. 25 do 75 ct., jęczmień 141 ft. 4 złr do 4 złr. 15 ct., żyto 158 ft. 5 złr. 15 do 30 ct., owies 100 fn. 2 złr. 25 do 35 ct., nasienie koniczu 200 ft. 37 do 39 złr., ziemiaki 150 ft. 1 złr. 15 do 25 ct. Dowóz pszenicy słaby, ledwo na potrzebę miejscową wystarcza. Na żyto i jęczmień brak popytu. Ceny nasienia koniczu spadają. Na ziemniaki nie ma pokupu nawet po niżej notowanych cenach.

Bydła rzeźnego i opasowego, przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf wywieziono w ostatnich 8 dniach z Galicji przez Kraków 831 sztuk.

Ostatnie wiadomości.

Z świeżych wiadomości nie wiele mamy do zapisania. Co przywiózł wczoraj wspomniany kurjer pruski do Wiednia, nie wiadomo. Wiadomość, że Prusy ofiarują Austrji 50 milionów talarów wynagrodzenia, okazała się zmyśloną. Bawarja nie robi żadnych przygotowań wojennych; a telegram z Florencji d. 25 bm. w *Pressie* donosi, że według zapewnienia tamtejszych kół półurzędowych, doniesienie o naradzie jeneralicji włoskiej i wojennych przygotowaniach Włoch, są zupełnie bezzasadne. Król pruski w dzień imienin swoich zwrócił się do jenerałów, niebędących w czynnej służbie, i tak cicho mówił, że go ledwie najbliżsi słyszeli. Przy tem wszystkiem jednak być może, iż prawdą jest co donosi *N. Fr. B.*, że jen. Govone zawarł z Prusami konwencję na wszelkie wypadki i z nią wróci do Włoch, poczem osiędzie w Berlinie jako wojskowy pełnomocnik Włoch. Król pruski miał w sprawie reorganizacji Rzeszy niemieckiej przesłać list do króla Bawarji. W Kielu był ks. Augustenburg przy poświęceniu tablicy na cześć poległych w wojnie duńskiej.

Jedna monarchia zeszła z karty Europy. Księztwo Hessen-Homburg po bezpotomnem zejściu landgrafa Ferdynanda dnia 24. bm., przyłączone zostało do w. ks. Hessen-Darmsztadt. — W Paryżu obiegały dnia 25. bm. pogłoski o nowej pożyczce austrjackiej i rozwiązaniu ciała prawodawczego. We Włoszech w Barletta, jak doniósł w parlamencie minister Chiaves, kilku fanatyków, podburzonych przez mnichów, wtargnęło do domu księdza protestanckiego i zamordowało tam kilka osób. W skutek tego aresztowano i oddano pod sąd 70 osób. Izba włoska odroczyła się do dnia 16. kwietnia. W Rzymie posłowie austrjacki i francuzki nalegają o reformy.

Według *Czasu*, uwięziono w Warszawie ostatniemi dniami księgarza Dzwonkowskiego Adama; p. Pusłowskiego wypuszczono wprawdzie z więzienia, ale tylko na wolną nogę.

Posiedzenie sejmowe z d. 27. marca.

Przed rozpoczęciem posiedzenia rozdano posłom sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła Henryka hr. Wodzickiego w przedmiocie prośby do Najj Pana o kanclerstwo dla Galicji. Sprawozdanie to brzmi:

„Wysoki sejmie!

Uchwałą, na wczorajszém posiedzeniu powziętą, poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu zbadanie wniosku posła Henryka hr. Wodzickiego w przedmiocie prośby do Najjaśniejszego Pana o ustanowienie kanclerza dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem. Wydział krajowy zgadzając się z istotą wniosku i poczyniwszy w projekcie prośby do Najjaśniejszego Pana niektóre zmiany, ma zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie następujące wnioski:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Najuniżeńszą prośbę do Najjaśniejszego Pana o ustanowienie kanclerza dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem według tu ·/. załączonego projektu.

II. Zaniesienie tej prośby do stóp tronu Najjaśniejszego Pana przez wybraną z Wysokiego sejmu deputację, a to złożoną z czterech członków sejmowych pod przewodnictwem Marszałka krajowego;

III. Książę Marszałek krajowy zajmie się wyjednaniem Najwyższego zezwolenia na wysłanie tej deputacji do Najwyższego dworu.

Z wydziału krajowego.

Leon książę Sapieha w. r. *Maurycy Kraiński w. r.*
Marszałek krajowy. Sprawozdawca.“

Załączony projekt prośby podajemy powyżej w sprawozdaniu sejmowem, wraz ze zmianami nieznacznemi, które przedsięwziął Wydział krajowy.

Po przyjęciu protokołu i odczytaniu treści petycyj zawiadamia ks. Stępek o rezultacie wczorajszych wyborów do komisji o konkurencji kościelnej: Głosujących 75; Badeni otrzymał 70, Ruczka 70, ks. Guszalewicz 40 głosów.

Henryk Wodzicki zdaje sprawę dalszą o wniosku, dotyczącym kolei żelaznych. Uchwalono cały wniosek bez dyskusji.

Zyblikiewicz czyta sprawozdanie komisji budżetowej.

Starowiejski stawia dwa wnioski: 1) Wydział krajowy na przyszłej kadencji złoży projekt, na jakich podstawach można dodatki indemnizacyjne i krajowe przenieść i na podatki niestałe. 2) Jednę trzecią część podatków stałych gruntowych i domowych już teraz uwolnić od dodatku indemnizacyjnego i krajowego, a ubytek, ztąd powstały rozłożyć na resztę podatku gruntowego, domowego, dochodowego i zarobkowego.

Pierwszy wniosek popiera cała prawie Izba, drugi zaledwo kilka głosów, i dopiero po dłuższem wahaniu poparto go 11 głosami.

Dalszy czas posiedzenia aż do rozpoczęcia druku zajmują rozprawy nad budżetem krajowym, z których sprawę zdamy jutro.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 50. posiedzenia sejmowego.

Kurs lwowski,
z dnia 26. marca.

	Dają w. a. zł. ct.	Żądają w. a. zł. ct.
Dukat holenderski	4 92	4 99
Dukat cesarski	4 91	5 02
Rosyjski półimperjał	8 57	8 69
Moskiewski rubel srebrny	1 58	1 61
Moskiewski rubel papierowy	1 31	1 33
Pruski talar kur.	1 54	1 57
Galic. listy zast. w. a.	61 25	62 25
Galic. listy zast. m. k.	64 23	65 33
Galicyj. oblig. indem.	62 83	63 67
Pożyczka narodowa	62 50	63 25
Akcje kolej Lud. gal.	153 25	155 67

(bez kuponów)

Telegraficzny kurs wiedeński,
dnia 26. marca.

	w. a. zł. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	60 40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	63 20
Losy z r. 1860	79 80
Akcje bank nar. za 1000 gl.	725 00
" Towarzyst. kred. za 200 gl.	141 50
Londyn 10 fnt. szterlingów	104 25
Dukaty cesarskie sztuka	4 97
Srebro za 100 zł. w. a.	103 50

Podziękowanie.

Za łaskawe przyczynienie się w znacznej ilości drzewa, tak do dwóch budynków szkolnych, jako też do uposażenia nauczyciela w Wiszenice, składają wójci w imieniu całej gminy Wiszenki publiczne podziękowanie **Wmu panu Józefowi Stekow**, dziedzicowi dóbr Wiszenki, niech Bóg błogosławi szlachetnych dobroczyńców przychylnych rozszerzeniu oświaty, a tem samem polepszeniu bytu naszego.

Wiszenka w marcu 1866. 2168 1—1

Ochrona przywileju.

Niedawno była spowodowana c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka trumien metalowych w Wiedniu, cały zapas trumien kruszcowych pewnemu tamtejszemu stolarzowi za to skonfiskować, że wyrabiał takowe w gorszym gatunku podług systemu zastrzeżonego przywilejem powyższej fabryki. Był to krok konieczności, aby się nadal ochronić od tylu doznawanych nadwerężeń przywileju, które fabryka co do swoich wyrobów znosić musi.

Nikt nas nie posądzi o niesłuszność, gdy rozważy, ile czasu, ile pracy zmarnowano, ile pieniędzy wydano, ile eksperymentów się nie udało, ile trudów fabryka poniosła, nim wynalazek tak wydoskonalono, by go do potrzeb światu odpowiednim uczynić. 2173 1—1

Zakupno nafty.

Niżej podpisani, którzy corocznie w kwietniu **znaczną ilość nafty zakupują**, będą od **10. do 20.** kwietnia r. b. **w Wiedniu, Leopoldstadt, Ferdinandstrasse Nr. 17,** aby także układy zawierać.

D. G. Fischel Söhne,
2166 1—3 z Pragi.

Karta Polski
i krajów ościennych

nowe poprawne wydanie na r. 1866, ze szczegółowem oznaczeniem kolei żelaznych w ruchu i w budowie będących, gościńców pocztowych, linij telegraficznych, rzek spławnych, miejsc kąpielowych, źródeł nafty i t. p. według najnowszych i najdokładniejszych podań statystycznych, przez J. Osieckiego skreślona — **wyszła właśnie z pod prasy.** Kraje ościenne tej mapy obejmują przestrzeń od Bałtyku do Czarnego morza.

Odznaczenia historyczno-geograficzne czynią te kartę niezbędną dla użytku młodzieży, w szkołach i zakładach naukowych, zaś wyż wyrażone komunikacje lądowe i wodne dla podróżnych po kraju i zagranicą. Mapę tę nabyć można w „Administracji Gazety Narodowej" po cenie: egzemplarz kolorowany i ozdobnie oprawny 2 złr.

A cause du départ, remise des prix.

WIELKA WYSTAWA
roślin kwiatowych i drzew owocowych
w wszelkich gatunkach.

Zawsze kwitnące róże itd. itd.

Msr. GIRAUD et KOMP.



Ogrodnicy, którzy właśnie z Paryża tutaj przybyli, posiadają wielki wybór wszelkich gatunków roślin, kwiatów wazonowych, do cieplarni i ogrodów.

Róże ciągle kwitnące w 500 gatunkach, amaryle, lilje, cybulki kwiatowe, nasiona, rośliny cybulkowe z Afryki i Ameryki, które cztery do pięć miesięcy nieprzerwanie kwitną.

Całkiem coś nowego! Rzadkiej wielkości jabłka i gruszki (naturalne jabłko waży 4 do 5 funtów).

Porzeczki indyjskie w 12 gatunkach.
Poziomki marokańskie.

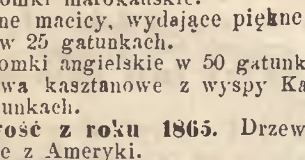
Winne macicy, wydające piękne grona stołowe w 25 gatunkach.

Poziomki angielskie w 50 gatunkach.
Drzewa kasztanowe z wyspy Karoliny w 12 gatunkach.

Nowość z roku 1865. Drzewo poziomkowe z Ameryki.

Msr. Girand uprasza Wysoką Szlachtę i P. T. szanowną publiczność o łaskawe względy. **Magazyn znajduje się w hotelu p. Langa, przy placu Marjackim we Lwowie.** 2167 1—2

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej truciżny na myszy i szczury w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cnt.

Takowej nie falszowanej dostać można we Lwowie u pp.: **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jasa i H. Koyl.** 2013 7—16

A. STEIFA SYNOWIE

we Lwowie przy ulicy Jezuickiej,
polecają Szanownej Publiczności świeżo nadeszłe towary,
po cenach następujących:

Parasolki	od 1 złr. 25 cnt.	do 10 złr.
Kapelusze męzkie	" 2 " 80 "	" 6 "
Bucliki męzkie	" 3 " 40 "	" 7 "
" **damskie**	" 1 " 30 "	" 7 "
" **dziecinne**	" — " 60 "	" 4 "
Krawatki różnego rodzaju	" — " 14 "	" 5 "

i proszą o łaskawe względy. 2171 (1—6)

Ważne doniesienie!

„**W handlu Karoliny Geistler**" pod „**Wiosną**" przy rynku, l. 158 m. lub w własnym zakładzie ogrodniczym we Lwowie, są po znacznie zniżonych cenach następujące nasiona i rośliny zaraz do nabycia, jako to:

1. Nasiona warzywne, w najpożyteczniejszych gatunkach, zastosowane i wypróbowane do tutejszego klimatu.

2. Nasiona pastewne i okopowe, to jest: koniczyny, trawy, pastewne buraki, rzepa i inne ziarna, świeże, prawdziwe i czyste.

3. Nasiona kwiatowe, oranżeryjne, cieplarniowe, nasiona **drzew** i **krzewów**, kwiatów łodygowych, letnich (rośliny roczne) zwracam uwagę na kwiaty letnie tak w „zbiorach" jakoteż i pojedyńczo wszczyptach, które to są u mnie zawsze co roku świeże z najnowszych i z najpiękniejszych gatunków sprowadzane i z największą starannością kolorów dobierane.

4. Drzewa i krzewy owocowe (szczepy) to jest: jabłka, gruszki, śliwki, brzoskwinie i morele, czereśnie i wisznie, orzechy włoskie i prawdziwe trzeciaki, latorośl winna, w gatunkach wszelkich, u nas dojrzewające grona, agrest, porzeczki, maliny, truskawki, i inne drzewa i krzewy owocowe, jakoteż drzewa i krzewa ozdobne do zakładania ogrodów spacerowych angielskich, są u mnie zaraz do nabycia; za opakowanie tylko własne wydatki pobieram, i z wszelką starannością uskuteczniam, tak, że drzewka w daleką drogę wysyłać można.

Wszystkie te wyżwymienione artykuły są, co się tyczy nasion świeże, czyste i prawdziwe. — Drzewa, krzewy i rośliny dostarczam tylko pewne, zdrowe i szlachetne gatunki. 2154 2—2

Karolina Geistler
sprzedaż nasion, roślin i t. p.
artykułów ogrodniczych.

Podpisany, mający posiedzi kasjera przy wiedeńskiej targowicy bydła rzeżnego, zaszczycony od wielu lat najlepszem zaufaniem wielu kupców i właścicieli wołów, którzy na tutejsze targi takowe dostarczają, — poleca niniejszem swoje usługi wszystkim pp właścicielom i kupcom wołów opasowych tak na stajnikach, jakoteż na paszach do sprzedaży, pod warunkami rzetelnemi i punktualnemi i do zadowolenia zupełnego komitentów.

Bliższe szczegóły udzieli dom komisowy pana W. Semetkowskiego we Lwowie.

Z uszanowaniem
M. Messing,
2139 2—3 **Kassier am Schlachtviehmarkte in Wien.**

Nowo wynaleziona

WODA do UST
(STOMATICON)
Dr. Brunna,

dentysty kilku c. k. instytutów w Gracu.

Na podstawie wielokrotnie robionych doświadczeń pozwalam sobie polecić moją nowo wynalezioną wodę do ust pod nazwą „Stomaticon," która szczególnie uskutecznia leczenie gąbkowatych, łatwo raniących się dziąseł, utwierdza zęby trzymające się i czyści sztucznie-wsadzane zęby, usuwa zły odór i posiada szczególną siłę leczącą przeciw postępującemu szkorbutowi.

Nie zapuszczając się w żadne krzyczące zachwalania oddaje ją dla gruntownego przekonania się do świadectw znakomitych tutejszych lekarzy, którzy wodę tę jako polecenia godny środek w chorobliwym stanie dziąseł i innych części ust uznali.

Dr. Brunn.

Cena flakonika 83 cnt. w. a.

Dla zadośćuczynienia wielokrotnym wymaganiom

prawdziwy
STYRYJSKI SOK z ZIÓŁ
dla cierpiących na piersi.
Cena flaszki 88 cnt. w. a.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich, **do zewnętrznego użycia** na cierpienia reumatyczne wrzoku i stawów, na ból z zimna, na bol głowy, na szum w uszach, ból krzyżów i osłabienie członków, mianowicie po podróżach pieszych i marszach, na ogólne ciała osłabienie, na kłucie w boku, na hemoroidy, **a szczególnie na osłabienie organów podbrzusznych.**

Cena flakonika 1 złr. w. a.

Powyższych przedmiotów dostać można w najlepszym gatunku: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej i u aptekarzy **Zyg. Rukera** dawniej Tomanka, **Mikolascha** i **A. Berlinera**, dawniej Lanerego.

W Białej u P. Kaausa, **w Bochni** u P. Niedzielskiego, **w Brzeżanach** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharyasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kolomyi** u P. Zacharyasiewicza i Sz. Hermanna, **w Krakowie** u K. Hermanna i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schliffki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kordeckiego i Spółki. 2004 5—12

Licznemi skutkami aprobowany i za najlepszy uznany

BALSAM BETULINA

ożywiający i wzmacniający zarodki włosów, którego używanie uchyla po 8 dniach zupełnie wypadanie tychże, wzmacniając je i przyspieszając porost nowych włosów. 2146 (1—12)

Dostać można we Lwowie w aptece A. Berlinera dawniej Lanerego.

Powyższa apteka poleca
dla głuchych i niedosłyszących, niemniej od wszelkich cierpień w uszach, pigułki **Dra. Pintera,** w pudełeczkach po **1 złr. w. a.**

Na zasiew.

Rzepak letni, rzyj (Dottersaat), **konicz, groch, wykę, nasienie lnu i konopi**
sprzedaje
JOACHIM HOCHFELD,
kantor pod l. 115¼ przy ulicy Frenela.

Dr. Wincenty Strasky

profesor dentystyki i akustyki
czyli
otyatryki *)
przy wszechnicy we Lwowie,

uwiadamia niniejszem, iż sztuczne wyroby zębów i całkowitych szczęk ze złota lub też z kauczuku (vulkanit) do dziś dnia doszły już do tak wysokiej doskonałości co do ich użyteczności, mocy i trwałej piękności, iż takowe wyroby zupełnie pod zaręczeniem kilkoletniem wszelkim wymaganiom odpowiadają.

Pomimo tych tu pomienionych zupełnie zadawalniających korzyści, jest nawet i **cena tychże znacznie tańszą niż pierwej,** a ze względu, aby nawet mniej zamożnym to wielkie dobrodziejstwo przystępnem uczynić, ugoda zrobioną by być mogła **wyjątkowo, także na wypłatę ratami.**

Do uspokojenia tak często wydarzających się bolów zębów, **są pewne i cierpienia uśmierzające środki,** po uspokojeniu zaś bolu, ząb zepsuty może być złotem lub innym trwałym plombem **za mierną cenę plombowanym.**

Mieszkanie przy placu ś. Ducha naprzeciw kościoła Jezuickiego. 2078 8—15

*) Słabości dotyczące się uszów.

Od bolu zębów

poleca handel podpisany

Watę Bergmanna,

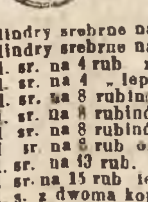
środek, który natychmiast bole uspokaja.
Paczka po 20 cnt.

J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt
we Lwowie. 2093 5—0

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.

Zasobny od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW



M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 rubiny	od złr.	11
Cylindry srebrne na 4 rubiny	od złr.	12
Cyl. sr. na 4 rub. ze zł. brz. z odsk. klp.	"	13
Cyl. sr. na 4 " lep. z zł. pr. z odsk. klp.	"	14
Cyl. sr. na 8 rubinów	"	15
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert.	"	15
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert. lepsze	"	17
Cyl. sr. na 8 rub. obozowe (Armee-Uhren)	"	20
Cyl. sr. na 13 rub. lepsze	"	[illegible]
Cyl. s. z dwoma kopertami	"	[illegible]
Cyl. s. z mocnemi kopert.	"	[illegible]
Cyl. s. angielskie z kryszt. szkiełkiem	"	[illegible]
Cyl. s. obozowe Savonette	"	[illegible]
Cyl. s. obozowe Savon. lepsze z moc. kopert	"	[illegible]
Remontoirs w lepszym gat.	"	[illegible]
ditto Savonette	"	[illegible]
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub.	"	[illegible]
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. zo zł. kapslą	"	[illegible]
Cyl. zł. damskie	"	[illegible]
Cyl. zł. damskie lepsze	"	[illegible]
Cyl. zł. damskie z emalią i djamentami	"	[illegible]
złotą kapslą na 8 kam.	"	[illegible]
Savonetty damskie na 8 rubinów	"	40
Savonetty damskie z emalją lepsze	"	45
Kotwiczne złote na 13 rubinów	"	50
ditto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze	"	60
ditto na 13 " z 2 kopert.	"	70
ditto z 3 kop. od złr. 70. 80. 90. 100 do	"	120
ditto damskie	"	40
ditto damskie z 2 kopert.	od złr.	45
ditto damskie z 2 kopert. z kryszt. szkieł.	"	50
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150.	"	180
Budziki po złr. 5, a z grzem.	po złr.	7.

Największy skład zegarów własnego wyrobu 1132 11—12

z 8 dni do nakręcania po złr. 16, 20, 22; bijące godziny i pół godziny po złr. 25, 28, 30; kwadransowe " " 32, 34, 36.

Regulatory co miesiąc do nakręcania po złr. 40. 50. 60. 80. 100.

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonuje się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmuje się także w zamian.

PROMESY
na losy kredytowe
po 4 złr. w. a.

Główna wygrana 200.000 złr.
Ciągnienie dnia 3. kwietnia 1866.

PROMESY
na losy z roku 1864
po 2 złr. w. a.

Główna wygrana 220.000 złr.
Ciągnienie dnia 16. kwietnia 1866.

Te promesy wystawione są przez dom bankowy

J. C. SOTHEN
w Wiedniu.

We Lwowie dostać można u
Fryderyka Schubutha,
2169 1—5 w rynku.

Cierpiącym na piersi
i suchotnikom

wskaże się środek, który w największych stadjach choroby ulgę przyniesie, a w początkach słabości zupełnie wyleczy. Listy franko pod adresem: **Dr. Hikisch, poste restante Wien.** 2142 4—24

W handlu
Feliksa Piątkowskiego
przy ulicy Nowej l. 14,
wydają się asygnaty na
bukowe lub grabowe

DRZEWO OPAŁOWE.

Sąg miary lasowej 7½ stopy wysokości, a 6 stóp szerokości 2129 4—6

po 12 złr. w. a.,

które jest na składzie przy ulicy Sykstuskiej, naprzeciw domu pana F. Sidorowicza.

Wieś Pieczygóry w obwodzie żółkiewskim, powiecie sokalskim, nad Bugiem, 488 morgów przestrzeni z propinacją i młynem, także połowa **wsi Horodłowice** z Pieczygórami granicząca, osobny korpus tabularny, 621 morgów przestrzeni, z propinacją i młynem, są razem lub pojedyńczo z wolnej ręki do sprzedania. 2111 4—3

Bliższa wiadomość u **właściciela na miejscu poczta Sokal, lub u Wgo adwokata Hofmana we Lwowie.**

Zawiadomienie

W przeciągu 30 dni będzie wyprzedany cały zapas gotowej bielizny dla mężczyzn dam i dzieci różnej wielkości W „Central Depot der ersten und grosten Leinwäsche-Niederlage und Nähanstalt in Wien,. Tuchlauben nr. 11, a to za połowę pierwotnej ceny. Za prawdziwość płótna czystość, piękną robotę, i dobry fason daje się porękę, i każda kupiona sztuka, któraby się nie podobała będzie napowrót przyjętą.

Gotowe koszule męzkie, najlepszej ręcznej roboty

z bielonej przędzy gładkie	zamiast złr. 3.00	tylko złr. 1.50
w lepszym gatunku, z zakładkami	zamiast złr. 4.50	tylko złr. 2.30
irlandzkie lub rumburgskie	zamiast złr. 6.00	tylko złr. 2.80
rumburgskie z ręcznej przędzy	zamiast złr. 7.50	tylko złr. 3.50
z najprzed. płótna rumb. roboty ręcz.	zamiast złr. 10.00	tylko złr. 4.50

Gotowe koszule damskie, najpiękniejszej roboty ręcznej i haftów.

Gładkie ze sznurówką	zamiast złr. 4.00	tylko złr. 1.90
z płótna szwajcarskiego z zakład.	zamiast złr. 5.20	tylko złr. 2.80
nowego fasonu z haftami w for. serca	zamiast złr. 6.50	tylko złr. 3.50
Eugenii z haftem nowego fasonu	zamiast złr. 7.00	tylko złr. 3.50
Marie Antoinette ze stanikami	zamiast złr. 6.50	tylko złr. 3.00
Victoria haftowane w Valencien	zamiast złr. 16.00	tylko złr. 7.00

Najnowsze negliżki damskie i do fryzowania.

Negliżyki najno. z najlep. perkalu	zamiast złr. 11.50	tylko złr. 5.50
z materji angielskiej haftowane	zamiast złr. 18.00	tylko złr. 8.50
Majtki damskie z Shirtingu	zamiast złr. 7.00	tylko złr. 2.00
" " płócienne z haftami	zamiast złr. 6.00	tylko złr. 2.30
Gorsety " gładkie	zamiast złr. 5.50	tylko złr. 2.80
Gorsety najmodniejsze haftowane	zamiast złr. 12.00	tylko złr. 5.50
Koszule damskie nocne z długiemi rękawami		po 3, 3.50 do 4 złr.

2052 **Kalesony męzkie z najlepszego płótna** 8—12
po 1 złr. 20 cnt. 1 złr. 50 cnt., rumburgskie po 2 złr. 20 cnt

Weby irlandzkie 48 łokci	zamiast złr. 34	tylko złr. 17
Weby rumburgskie 50 łokci	zamiast złr. 60	tylko złr. 24

Chustki do nosa półtuzina po 1. 1.50, 1.80 do 2 złr.
Chustki w lepszym gatunku i batystowe pół tuzina po 2 złr. i 2.50

Za prawdziwość i czystość towarów ręczy się.
Koszule, które dobrze nie przystają, przyjmuje się napowrót.

Koszule na wzory przesyłają się na żądanie. Zamówienia z prowincji mogą być przesłane za zaliczką pocztową, przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o przesłanie objętości szyi.

W skutek znacznego nagromadzenia podczas zimowej pory

OBUWIA
dla dam i dzieci,

postanowiłem sprzedawać takowe

po cenach fabrycznych

przyczem nadmieniam, iż wyrób mój wyłącznie z materji i skór zagranicznych, nadzwyczaj trwały, gustowny i podług najświeższych modeli wykonany.

Niemniej zwracam uwagę Szanownych Dam na

TRZEWIKI PARYZKIE

zalecające się gustownym wykonaniem, trwałością i nadzwyczajną taniością od złr. 2.80 do 3 złr.

Obuwie dla dzieci w rozlicznych gatunkach w cenie od 60 cnt. do 3 zł.

Butynki prónelowe, najmodniejsze od 3 złr. do 5 złr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam dokładnie i spiesznie.

F. B. Hanicki
2164 1—1 we Lwowie plac katedralny l. 31.

Nadesłane listy o zamówienia
do pana Dra J. G. POPPA, dentysty
w Wiedniu.
Stadt. Bognergasse nr. 2.

Wielmożny Panie.

Upraszam uprzejmie nadesłać mi jeszcze 12 flaszek wybornej wody Anaterynowej do ust, wyrobu pańskiego. Należytość załączam.

Z uszanowaniem
Baronin v. Maltzalm ur. v. Almasy
w Vollrathsruhe, Meklemburg Schwerin.

Szanowny Panie Kolego!

Po zrobionem doświadczeniu, które mi się najskuteczniej powiodło, chciałbym jeszcze doświadczyć poleconą pastę do plombowania zębów.

Zechciej mi Pan paczkę takowej ze wszelkiemi przynależytościami przysłać, i załączyć sposób używania takowej. Należytość racz pan pocztą pobrać.

Szanownemu Panu poleca się kolega:
Dr. F. Hartig,
lekarz przyboczny księcia brunszwickiego, radca nadworny i profesor w Eigenmarkt.

Szanowny Panie.

Załączam 5 złr. Racz mi pan pocztą przysłać **2. flaszek wody Anaterynowej do ust. i pastę do plombowania zębów z przepisem użycia.**

Z uszanowaniem
Aleksander Br. Wasilko
1132 1—5 zu Berhometh na Bukowinie.

HANDEL
J. F. Kleina wdowy i Gebhardta

we Lwowie nr. 232 m.

otrzymuje przy nadchodzących świętach codziennie w znanym **niezawodnym** gatunku

wiedeńskie

SUCHE, ŚWIEŻE DROŻDŻE,

również poleca swój wielki skład **towarów kolonialnych, owoców włoskich, herbaty, rumu, likworów i rosolisów,** jakoteż wszelkie gatunki

WINA

węgierskie, austrjackie i zagraniczne, po cenach najtańszych.
2165 3—3

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera